GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 112. W Czwartek dnia 16. Maja. 1839.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 6. Maja.

Onegdaj upłynął rok, jak N. Cesarz i Król Pan nasz miłościwy, raczył z swéj szczodrobliwości zatwierdzić postanowienie nadające emeryturę Artystom Teatrów Warszawskich. Udarowani tą łaską, obchodzili rocznicę jéj otrzymania, z wynurzeniem najczulszéj i dozgonnéj wdzięczności. Dyrekcya Teatrów i Artyści znajdowali się w kościele XX. Reformatów na M. S. solennéj, w czasie któréj wykonano kompozycye muzyczne kościelne K. Kurpińskiego i J. Stefaniego, a zakończono hymnem »Boże Cesarza zachowaj,« z połączeniem modłów do Przedwiecznego o jak najdłuższe Panowanie i spełnienie wszelkich życzeń dobrotliwego Monarchy. Następnie w Bibliotece Teatru, pod wizerunkiem Najj. Pana, w ozdobnéj szkatule złożono powyższe postanowienie.

Zdanie Sprawy Banku Polskiego za rok 1838. — Czynności Banku Polskiego dzieliły się na dwie główne części, tyczące się zaspokojenia długu krajowego, i działań ku wsparciu handlu, kredytu i przemysłu.

Dział I., zaspokojenie długu krajowego.

1) Z długów byłego Xięztwa Warszawskiego spłacane były dowody Kommissyi Centralnéj Likwidacyjnéj procentowe i Assekuracye Skarbowe. Funduszu na ten cel przeznaczonego było zł. 118,341, gr. 17; z tego wypłacono zł. 92,341, gr. 17; pozostaje na dalsze wypłaty zł. 26,000.

2) Pożyczka 42,000,000 zł. z r. 1829 (Obligacye Udziałowe). Było do zapłacenia złp. 3,258,826, wypłacono zł. 2,573,595; pozostało z końcem 1838 r. zł. 685,231.

3) Pożyczka 25,000,000 zł. z r. 1834 (Obligi Skarbowe). Było do zapłacenia zł. 2,127,648, gr. 5, z tego zapłacono zł. 1,963,161, gr. 26; pozostaje dla niezgłaszających się zł. 164,486, gr. 9. — Dekretem N. Pana z d. 2. (14.) Maja 1838 r. utworzona została druga serya Obligów Skarbowych pięco-procentowych, w summie 35 milionów, z których 29,490,000 przeznaczone są na zaspokojenie należności Banku za budowę dróg bitych, reszta zaś na dalszą budowę dróg i uspławnienie rzek. Pożyczka ta, któréj bezpieczeństwo nietylko na ustanowionych opłatach drogowych jest oparte, ale i całym majątkiem skarbowym zaręczona, umorzona zostanie w ciągu lat 20, licząc od dn. 1. Października 1838, od któréj-to epoki Obligi Skarbowe drugiéj seryi procent przynosić zaczynają.

4) Pożyczka 150,000,000 zł. z r. 1835 (Obli-

gacye Cząstkowe). Na zapłacenie było złp. 8,437,550, z tego wypłacono zł. 7,919,000; zostaje dla niezgłaszających się zł. 518,550.

(*D. c. n.*)

R o s s y a.

Z Petersburga, dn. 24. Kwietnia (6. Maja). Od kilku dni ostatnich spodziewano się przejścia Newy, która o kilkanaście wiorst wyżéj Petersburga, oczyściła się już była od lodu. W przeszły Piątek od rana, mosty były zdjęte, a o 11 przed południem grom dział z twierdzy SS. Piotra i Pawła, obwieścił o przejściu rzeki i rozpoczęciu się tegorocznéj żeglugi.

Zarząd obcych wyznań w Rossyi w roku 1837. — W ciągu roku N. Cesarz w swojéj szczodrobliwości dopomógł dwóm Rzymsko-Katolickim parafiom: Kronsztatskiéj, która otrzymała do 200,000 rubli na wybudowanie kościoła i Petersburskiéj, — Kościoła S. Katarzyny. Zarząd tego kościoła, zamierzył w ciągu lat pięciu, zamiast starego niekształtnego domu, wychodzącego na plac Michała, wystawić nowy, i prosił o wydanie z Banku Pożyczkowego 500,000 rubli w sposobie pożyczki, z pewném odstąpieniem od zwykłych bankowych prawideł. Na tę prośbę N. Cesarz d. 19. Czerwca rozkazał: wydać z Banku powyższą summę, z uwolnieniem opłaty procentów do lat czterech, a po upływie tego czasu, pożyczkę rozłożyć podług zasad o 26-letnich pożyczkach bez pobierania premium: a ewikcyą tego długu oprzeć na nowych i terazniejszych kościelnych budowach. — W tymże ubiegłym roku Duchowna Rzymsko-Katolicka Akademija w Wilnie miała szczęście być zwiedzoną przez Naj. Cesarza. Lokal jéj jeszcze nie jest dość obszerny i dogodny i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych upatruje sposoby do zaradzenia temu. Zresztą, Akademija, trzymając się prawideł swojéj organizacyi, nie przestaje działać z pożytkiem, i w zarządzie jéj nie dostrzeżono żadnych uchybień, któreby szczególnych środków wymagały. W pierwszym oddziale Akademii, składającym Seminarium Diecezalne, w r. 1837 było uczniów 60; w drugim, w którym wykładają się właściwie Akademickie kursa, było uczniów 36; oprócz tego w obu oddziałach, słuchaczów ze zgromadzeń zakonnych 15. — Z oddziału seminaryjnego wyszło uczniów po ukończonym kursie 9, a z Akademickiego 7. Oprócz zwyczajnych prac swoich, Akademija Duchowna ułożyła progamma wykładu historyi koscielnéj dla uczniów Rzymsko-Katolickiego wyznania w gymnaziach i szkołach Kijowskiego i Białoruskiego okręgu. Projekt programmatu Ministerstwo Oświecenia uznało za odpowiedny celowi i zgodny z duchem tolerancyi. Dla zapobieżenia dowolnym rozumowaniom i wykładom nauczycieli w dawaniu historyi kościelnéj, polecono Akademii Duchownéj ułożyć jeszcze osobną książkę, którą Ministerstwo Oświecenia drukiem ogłosi. — Akademija rozpatrywała także kilka nadesłanych z Uniwersytetu Krakowskiego rozpraw kandydatów, którzy się ubiegali o katedry w teologicznym wydziale: gdyż przy urządzeniu tego uniwersytetu, pełnomocnicy trzech opiekujących się Dworów postanowili: aby rozpatrywanie tych rozpraw należało do jednego z wyższych w Rossyi uczonych zakładów. Wznowiony w roku przeszłym interes o ustanowieniu zarządu kościołów Ormiańsko-Katolickich, zwłaszcza w prowincyach Zakaukaskich, nie mógł być jeszcze ukończony. Po rozważeniu wiadomości i podań, jakie miało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, stanął za przyzwoleniem N. Cesarza projekt, aby naprzód: xięży dla Ormian-Katolików kształcić w utworzonym na to przy Akademii Duchownéj w Wilnie oddziale i zastąpić niemi duchownych przysyłanych od Rzymskiéj Propagandy; powtóre: ustanowić osobny ogólny zarząd dla wszystkich Ormian-Katolików w Rossyi, dać im Biskupa i katedrę za Kaukazem, ze względu na większą w tamtych stronach liczbę kościołów tego obrządku. Względem wykonania tego Ministerstwo Spraw Wewnętrznych porozumiewało się z naczelnemi rządzcami Gruzyi.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 7. Maja. Dziś nic nie słychać o nowych ministeryalnych układach i wszystkie tutejsze dzienniki w tém się zgadzają, że przeznaczone na jutro obrady nad adressem do Króla dłużéj odroczone nie będą. Izba zdaniem ich powinna się o to starać wszelkiemi sposobami, aby którekolwiek zdanie na większość liczyć mogło. Na jutro rano zwołano członków rozmaitych zgromadzeń deputowanych, aby się porozumieli względem postępowania w czasie obrad.

W dzienniku la Presse czytamy: „Dowiadujemy się, że mocno ale nadaremno na Marszałka Gérarda nalegano, aby przyjął urząd Prezesa gabinetu, do któregoby Pan Thiers z swymi przyjaciołmi wstąpił. Marszałek Gérard odrzekł na to, że stan zdrowia jego nie pozwala mu przyjąć urzędu tego, i że nadaremnoby usiłowano skłonić go do tego.

Podług wiadomości z Algieru z dnia 27go Kwietnia obawiano się tamże zamiarów Abdel-Kadera, który podobno zaczepną wojnę rozpocząć zamyśla; ale przy odejściu tych

wiadomości jeszcze do kroków nieprzyjacielskich nie przyszło.

Jak bezkrólewie ministeryalne jest z jednéj strony dla Francyi uciążliwe i polityczną ciekawość nużące, tak z drugiéj jest ono zagadką, którą sobie każdy Edyp inaczéj tłumaczy. Wielu bardzo jest tego zdania, że korona główną jest przyczyną wszelkich przeszkód w téj mierze. Chociaż z mównicy organa wszystkich stronnictw przeciwnie twierdziły i jawnie tego dowiodły; chociaż się nawet dzienniki oppozycyjne na to zgadzają, przecież uczciwość innych dzienników, albo przenikliwy rozum polityków naprędce nierównie dokładniéj sprawę tę ocenia. Jeżeli się ci przekonać nie mogą, że każde stanowcze urządzenie Ministeryum Królowi korzyść przynosi, to nieuprzedzeni tém chętniéj się do tego przychylają. Ministeryum albowiem albo się trzyma dotychczasowego systematu pokoju, spokojnego rozwijania się i zachowania konstytucyi, a wtedy nie ulega wątpliwości, żeby to nie było rzeczą przyjemną; albo też czegoś zupełnie przeciwnego pragnie. W takim razie starożytny system otrzymałby przy każdém odrębném pytaniu najświetniejsze usprawiedliwienie. Poznałaby Izba, poznałby kraj, jaka zachodzi różnica między wynurzeniami ogólnych niepewnych wyrzekań i roszczeń, które łatwo mocne współuczucie znajdują i wielkie obudzają nadzieje, i istotném spełnieniem obiecanych cudów mądrości. Okazałoby się także daléj jawnie, jak się rzecz ma z parlamentarném Ministeryum, podług nowego znaczenia i w tym względzie, któreby się zaraz rozdwojoném okazać musiało, gdyby dla otrzymania większości musiało się starać o oklaski wielu odcieni koalicyi, albo niepodobném, gdyby tylko na jedném z nich zaprzestać chciało. Tak tedy nie korona ale oppozycya winną się w téj mierze okazuje.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 3. Maja.

Ministeryalny Globe donosi: »Miały tu nadejść depesze od Pułkownika Shiela, podług których nasza indyjska armia pod Peschawerem nad granicą Pendschaba znaczną klęskę poniosła.« W Morning-Herald czytamy: »Wiadomości z Madrasu z dn. 14. Lutego potwierdzają zupełnie nasze dawniejsze doniesienia o fałszywości Syndyjczyków i o podobieństwie rychłéj wojny. Okazuje się, że Emirowie podane im w Hyderabadzie ultimatum odrzucili i na wojsko Sir Johna Keane uderzyć zamyślali. Tym końcem zebrali 10,000 do 12,000 ludzi i w czasie odejścia ostatnich wiadomości spodziewano się czegoś stanowczego. Porucznik Leckie, który ultimatum do Hyderabadu zawiózł, przyłączył się znowu do armii w Dschurrucku. Emirowie oświadczyli także, że się dalszemu wylądowaniu wojska pod Hudschamri sprzeciwiać będą, i Major Brough, który z małym oddziałem w Vikhune pozostał, codziennie na napad był przygotowany. Głoszono także, że mocny oddział Bekedschów w kierunku wschodnim wyruszył dla wstrzymania kolumn bengalskich.« W Asiatic Journal przeciwnie twierdzącym, że usłużni agenci angielscy domniemane plany i zamiary Rossyi mocno powiększają, czytamy na końcu krótkiego obrazu ostatnich wypadków azyatyckich i rozbioru korespondencyi rossyjsko-angielskich, co następuje: Co się ruchu wojsk angielskich nad Indusem dotyczy, zdaje się, że władzców małych państw wzdłuż linii pochodu pozyskano; ale dla braku środków przewozowych na wielkie za Indusem natrafia się trudności. Położenie rezydenta naszego przy dworze Birmańskim, Pułkownika Bensona, bardzo jest przykre. Trudno wątpić, żeby wojna wybuchnąć nie miała, a wtedy osoba jego byłaby w wielkiém niebezpieczeństwie.«

Z dnia 4. Maja.

Wczoraj wyszła następująca odezwa Królowéj pod względem zabiegów kartystów: »Ponieważ Nas zawiadomiono, że w niektórych częściach Naszego Królestwa osoby w nieprawny sposób się zgromadzają, aby się w robieniu bronią ćwiczyć i wojskowe wykonywać obroty; ponieważ zgromadzenia takowe jako zagrażające porządkowi i spokojności poddanych Naszych i uwłaczające powadze Naszéj, prawnie są zabronione a osoby w nich udział mające, deportacyą albo więzieniem karane bywają; ponieważ dobrze wiemy, jak szkodliweby wynikły skutki, gdybyśmy tak niecne zabiegi bezkarnie przepuścić mieli, a ponieważ nieodzownie postanowiliśmy, użyć całéj surowości prawa przeciw takowym złoczyńcom, uznaliśmy więc po wysłuchaniu naszéj Rady tajnéj, rzeczą potrzebną, wydać niniejszą proklamacyę i zalecamy wszystkim Sędziom pokoju, szeryfom i podszeryfom, jako téż wszystkim urzędnikom cywilnym, aby wszelkiego dołożyli starania, by osoby w tak nieprawnych schadzkach udział mające wyśledzili, przytrzymali i w ręce sprawiedliwości oddawali. Ponieważ oraz ostatniémi czasy w niektórych częściach Królestwa Naszego osoby tłumnie się zgromadzały, opatrzone w kije, żelazem obite i w inną broń zaczepną, przez okrzyki bun-

townicze i inne podstępy spokojnych poddanych Naszych trwogi nabawiając; zważywszy, że schadzki takowe niebezpieczeństwem wielkiém dla spokojności i życia mieszkańców Królestwa zagrażają, rozkazujemy więc wszystkim Sędziom pokoju, szeryfom i podszeryfom, jako też w ogólności wszystkim urzędnikom cywilnym, aby wszelkiéj dołożyli usilności, by prawa w téj mierze istniejące obostrzyć, tak bezprawnym zchadzkom zapobiegać a przekraczających w ręce sprawiedliwości oddawać. Zalecamy oraz wszystkim poddanym Naszym, aby Naszym Sędziom pokoju, szeryfom, podszeryfom, jako też wszystkim urzędnikom cywilnym w usiłowaniach ich, aby spokojność utrzymać, skoréj i dzielnéj udzielali pomocy.«

Z dnia 7. Maja.

Na posiedzeniu wczorajszém Izby niższéj przy obradach nad wnioskiem Ministrów dotyczącym się zawieszenia konstytucyi na Jamaice wypadek głosowania był następujący: 294 głosów było za wnioskiem, a 289 przeciw niemu, tak dalece, że mocyę Ministrów tylko nader szczupłą większością 5 głosów przyjęto. Bil więc *pro forma* do wydziału odesłano, a dalsze obrady aż do przyszłego poniedziałku odroczono. (Takim więc sposobem sprostować trzeba wiadomość telegraficzną w Num. 110. Gaz. Poznańsk.; Ministrowie mieli 5 głosów większości za sobą, nie przeciw sobie. O tém, żeby z urzędów swoich złożyć się mieli, gazety z d. 7. nic jeszcze nie donoszą, ale być może, że to w ciągu dnia tego nastąpiło i że drogą telegraficzną d. 8. do Paryża wiadomość o zrzeczeniu się ich nadeszła.)

Hiszpania.

Z Saragossy, dnia 29. Kwietnia.

Smutne skutki cofnięcia oblężenia Segury coraz bardziéj na jaw występują. Twierdza Montalban w téj chwili zapewne już w ręku karolistów, a Albalate i Cutunda wkrótce równy los spotka. Generał Ayerbe działań zaczepnych nie rozpocznie, ponieważ Cabrera i Balmaseda, wróciwszy z Walencyi, z przemagającémi siłami w Montalban stanęli, gdzie artyleryi swojéj czekają, domy w strzelnice opatrują i barykady zakładają. Przecież wyruszył Ayerbe z Daroki w kierunku ku Montalban, nie może jednak bez pomocy drugiéj dywizyi nic przedsięwziąć, a ta, jak wiadomo, po oddaleniu van Halena żadnego nie ma wodza.

Z nad granicy hiszpańskiéj.

Stósownie do wiadomości prywatnych (w Gazecie Wrocławskiéj) członkowie dawniejszéj kamarilli Don Carlosa, z Francyi następującą wydali proklamacyę: »Do ochotników Karóla V. i do ludu Baskijskiego i Nawarskiego! Niegodziwy i wyklęty Marotto, szatańskiego dzieła swego dokonał. Zaprzedawszy armią karolistowską krystynistom i zdradziwszy haniebnie lud i jego szanowne przywileje, zaprzedał obecnie też waszego uwielbianego Króla Anglikom i oświadczył gotowość swoję wydania go żywcem w San Sebastian w ręce nieprzyjaciół. Szczęśliwy trafunek wykrył obmierzły zamiar bezecnego Maroty; przejęto bowiem właśnie korrespondencyę jego w Francyi, z któréj pewne powzięto dowody, jak niegodziwego handlu i zdrady Maroto dopuścić się chciał.« — Wszakże zawarte w téj proklamacyi obwinienia, zdaniem powszechności, zmyślone; żadnéj podobnéj korrespondencyi nie przejęto.

Eco de Aragon donosi, że między karolistami, ranionymi w potyczce stoczonéj z Generałem Ayerbe pod Segurą, znajduje sie téż legitymista francuzki, Hr. Donadieu, który dawniéj w Portugalii w głównym sztabie generała Bourmont służył a teraz jest Pułkownikiem w kawaleryi Kabrery.

Bajonna, dn. 4. Maja. Dowiadujemy się teraz o bliższych szczegółach utarczki pod Pena del Moro. Gdy kilka batalionów wzbraniało się uderzyć na obsadzone przez karolistów strome wzgórza, milicya tamecznéj okolicy na owe wzgórza natrzeć postanowiła. Lecz krok ten drogo przypłaciła, bo dwie kompanie, które pierwsze w ogień wyruszyły, do szczętu zniszczono.

O wypadku morderczéj walki pod Belascoainem ciągle jeszcze bardzo sprzeczne krążą wieści. Generał Ellio bronił walecznie na czele pięciu batalionów swego stanowiska, i z trzech dział na wzgórzu ustawionych, mocno krystynistów raził. Z Dicastilli przybyły mu także w pomoc trzy szwadrony jazdy, ale jéj wcale nie użył. Belascoain trzymał się od rana 29. Kwietnia do rana 1. Maja. Powiadają, że krystyniści, straciwszy wiele bardzo ludzi i nie mogąc swoich bateryi ustawić, do Pampelony się cofnęli. Podług innéj pogłoski mieli się krystyniści na mieliznie przez rzekę przeprawić i załogę cytadelli Belascoainu do opuszczenia téjże zmusić. Ellio miał do Dicastili powrócić. Dnia 30. uderzyli krystyniści pod Zurbaną na linie dikastylskie, bronione od jednego batalionu, dwóch kompanii i trzech szwadronów. Nie mogąc zaś żadnéj nad karolistami odnieść korzyści, cofnęli się do Larrago.

Szwajcarya.

Z Zurych, dnia 3. Maja.

(Gaz. powsz. lipska.) — Obrady nad sprawą

Dr. Strauss spowodowały gazetę »Republikaner« do udzielania artykułów o tak nazwanym Francuzko-katolickim kościele X. Opata Chatel. Nowa ta sekta już w 43 departamentach francuzkich się rozszérzyła, 50 księży głosi nauki jéj i już znalazła przystęp do Belgii, gdzie jéj mianowicie w Bruxelli dwa kościoły poświęcono. Prymasem nowego kościoła obrano założyciela samego. Pod dozorem téj duchownéj głowy zostaje 5 wielkich zakładów naukowych dla dziewcząt i chłopców, oraz seminaryum dla kształcenia młodych duchownych.

Egipt.

Z Kahiry, dnia 10. Kwietnia.

(*Gaz. powsz.*) — W Syryi jeszcze wojna nie wybuchła, chociaż Ibrahim Basza wielką pała żądzą rozpoczęcia boju. Bez wyraźnego rozkazu Mehmeda Alego, aby czekał na zaczepienie z strony Turcyi, jużby był od 3ch tygodni zaczepnie działał; lecz natomiast wszystko tak urządził, że za pierwszym wystrzałem działowym do Anatolii będzie mógł wkroczyć. Pokolenia Kurdów i Turkomanów bardzo mu sprzyjają i z upragnieniem rozpoczęcia wojny wyglądają, bo wtedy nastręczyłaby im się pora do grabieży i łupienia. Jeżeli armia turecka w Azyi mniejszéj tylko 45—50,000 ludzi liczy, szaloną by zaiste była, gdyby pierwsza uderzyć chciała, armia bowiem Ibrahima Baszy włącznie z wojskiem nieregularném i Druzami Emira Beszyra przeszło 100,000 ma żołnierzy, a między tymi jest przynajmniéj 80,000 wojska regularnego, złożonego z samych starych wojaków. Jazda Ibrahima Baszy wyborna i o wiele turecką przewyższa, jak się to 1832. r. okazało, gdzie w bitwie pod Koniahiem jazdę turecką rozpłoszyła bez dobycia nawet pałasza.

Z Alexandryi, dnia 7. Kwietnia.

(*Journal de Smyrne.*) — Mehmed Ali wraca się pojutrze. Sam on chce uzbrojeniom przewodniczyć, bo mimo przyrzeczenia danego posłom zagranicznym, że pokój zakłócony nie zostanie, wydano nieodzowne rozkazy, aby będące jeszcze w porcie okręty pod żagle się udały. Myliłby się także bardzo ten, ktoby sądził, że Basza wojny nie pragnie i jéj nie szuka. W skutek rady wojennéj odbytéj u Admirała Mutusza Baszy uchwalono, aby połowa żołnierzy morskich i oficerów na okrętach spała. Po zachodzie słońca wielkie szalupy, żołnierzami napełnione, krążą po porcie. Wystawiają bowiem sobie dziwném zdarzeniem, że im się angielskiéj flotty obawiać należy, jak gdyby się ta takowemi środkami ostróżności odstraszyć dała. Said Bej, który w tym miesiącu po morzu Śródziemném miał krążyć, pozostaje przy ojcu. Basza bowiem wiele liczy na wpływ, jaki syn ma na morskich żołnierzy. Niedawno temu sprowadzono znowu wielu rekrutów do Alexandryi. Trudno opisać wrażenie, jakie widok tych biedaków i pastwienie się nad nimi sprawiły. Ciężkiemi łańcuchy jednego przy drugim skrępowanego prowadzono, a nielitościwi żołnierze kolbami odpędzali matki albo żony tych nieszczęśliwych. Od trzech dni wyglądają przybycia statka parowego, mającego przywieść firman dotyczący się uskutecznienia traktatu handlowego. Basza twierdzi, że go z upragnieniem wygląda. Przyjaciela swego, Boghosa Beja, który d. 30. Marca do Kahiry powrócił, z otwartemi przyjął rękami i obaj zaraz się nauczyli komedyi, jaką z wielkiemi mocarstwami odegrać pragną. Postępowanie konsulów jest bardzo różne. Pułkownik Campbell działa jak stary żołnierz i tylko o wojnie i armatach rozprawia, konsul francuzki ścisłej neutralności przestrzega; branie się konsula rossyjskiego zupełnie jest tajemnicze; zdaje on się nawet nie wiedzieć tego, co się w koło niego dzieje. Listy z Kahiry wyraźnie zapewniają, że kroki nieprzyjacielskie w Syryi już rozpoczęto; ale, że bliższych nie wymieniono szczegółów, trudno podaniu temu wierzyć.

Rozmaite wiadomości.

Wiadomość telegraficzna. — Z Kolonii, dnia 12. Maja. Moniteur parisien zawiera, co następuje: „Telegraficzna depesza z Londynu, d. 8. o godzinie 7méj wieczorem. Poseł Francyi do Ministra spraw zagranicznych. Królowa dzisiaj o 2giéj godzinie Xięcia Wellingtona do siebie wezwała. O godzinie 3ciéj przyjmowała Sir Roberta Peela. Bez wątpienia temu utworzenie nowego gabinetu polecono a on téż wezwanie takowe przyjął.

Ze Lwowa. — »Tygodnika rolniczo-przemysłowego« Adama Kasperowskiego wyszedł №. 17. i obejmuje: 1) O sadzeniu kartofli oczkami. 2) O chowie drzew owocowych (ciąg dalszy). 3) Kupno skopów. 4) Doświadczenie z mlekiem. 5) Myszy wygubiać. 6) Znaczenie bielizny przez wypalanie. 7) Malowanie dachów przeciw ogniowi. 8) Wnioski o przyszłéj cenie wełny. 9) O pokrzywach. 10) Buraki zamiast siana. 11) Powóz z pokojami.

Karol Lipiński. — Z listu otrzymanego z Moskwy, pod dniem 8. Kwietnia, wyczytujemy, że Pan Karol Lipiński, który pod ten raz w owém mieście przebywał, dał tamże

przy licznie zgromadzonéj publiczności cztery koncerty po cenach następujących: Loże 1go rzędu 60 rubl. as., 2go 50, 3go 25, 4go 15, a piątego 10. Fotele pierwszego rzędu 20 rub. as., 2go i 3go 15, reszta innych 10; Krzesła 5, Galeryja 3. Prócz tego odegrał także koncert w sali zgromadzenia szlachty rossyjskiéj, która go nazajutrz w znak swego zadowolenia następującym listem zaszczyciła: »Łaskawy Panie Karolu Felixiewiczu! — Naczelnicy szlacheckiego zgromadzenia rossyjskiego, wywięzując się wdzięcznością za przyjemność przewybornym talentem Waszym dnia 14. Marca b. r. członkom tegoż zgromadzenia sprawioną, proszą najuprzejmiéj, byście załączoną tu tabakierę *), jako pamiątkę od całego zgromadzenia, w znak prawdziwego poważania odznaczających się Waszych muzykalnych talentów przyjąć raczyli, i mają zaszczyt być Waszymi łaskawy Panie uniżonymi wielbicielami.« (Następują podpisy.) Xiążę Alexy Urusow. Hrab. Andr. Gudowicz. Wasylyj Olsufiew. Generał dywizyi W. Kabłukow. A. Pisarow. Filatow. A. Bułhakow. A. Xiążę Oboleński.

Z Berlina. — Rzeźbiarz Kiss, uczeń P. Rauch, wystawił tutaj na widok publiczny posąg kolosalny: »Amazonki na koniu, która od tygrysa jest napadnięta.« — Z nowych rodzimych utworów sztuki rzeźbiarskiéj na tak wielką stopę, nie przypominamy sobie żadnego, któryby z tym utworem mógł iść w porównanie. — Powszechne panuje zdanie, iż grupa ta, którą Berlin nawet w potomne czasy chlubić się może, dla zaszczytu kunsztu i miasta, równie jak i dla uwiecznienia nazwiska artysty zasługuje, aby z bronzu odlaną była. Przez ośmnaści miesiący pracował nad nią artysta, nie mając ani dostatecznych zasobów, ani polecenia, z nie małym kosztem i wielką stratą czasu, i nie będąc od nikogo wspierany w trudném wykonaniu swojego dzieła, jak tylko swoim nieustającym artystycznym zapałem. Słychać, iż posąg ten, jeżeliby go z bronzu odlano, stać będzie przed muzeum jako na najgodniejszem dla siebie miejscu.

Szybkowóz nowego wynalazku. — W Georgshall - Aldermanbury,* w Londynie, mechanik M. Nevis, z Cambridge, pokazuje teraz powóz zupełnie nowego wynalazku. Powóz ten przez swego wynalazcę *Alleopodes* nazwany, jedzie sam bez koni i pary; albowiem sama ciężkość jadących w ruch go popędza. Model jego jest bardzo lekki i elegancki. Słychać, iż na zwyczajnym gościńcu można nim wygodnie w przeciągu jednéj godziny 20 do 30 angiel. mil ujechać, a szybkość jego na kolejach żelaznych ma być nie do uwierzenia.

Więzienie dłużników w Paryżu. — P. Moreau Christophe, Podprefekt i były Inspektor generalny więzień w departamencie Sekwany, wydał dzieło, pod tytułem: *De l'état actuel des prisons en France.* Wypis następujący jest ułamkiem tego w wielorakim względzie ciekawego dzieła. Nowe więzienie dłużników w Paryżu zbudowane było kosztem przeszło 800,000 franków. Stoi na miejscu dawnego hotelu Saillard, przy ulicy Clichy; podzielone jest na dwa oddziały dla kobiet i dla mężczyzn. Oddział kobiet składa się z ośmnastu pokoi, jest jasny, bardzo czysty i opalać się daje; następnie z sali z łaźniami, pralni, izby gościnnéj, tudzież trawniku dla przechadzki i oddziału w kaplicy. Jestto jedyne miejsce zgromadzenia mężczyzn i kobiet razem. W głównym budynku jest mieszkanie dla mężczyzn, dom zarządu i obszerne podwórze. Na tém podwórzu przyjmują przybylców i wprowadzają do pisarza (greffe), który im pomieszkania wyznacza. Obszerne wschody prowadzą do trzech piętr domu. Każde piętro składa się z podwójnego szeregu pokoi, przedzielonych długim i szerokim kurytarzem. W każdym pokoju jest skrzynia, szragi do wieszania odzieży i łóżko żelazne. Okna wychodzą na ogrody Tiwoli albo na wzgórza miasta. Rury blaszane w murach umieszczone ogrzewają pokoje. Oprócz tego jest także sala dla chorych, mająca 30 łóżek, aptekę i t. d. Na poziomie znajduje się wzdłuż całego domu galerya śklanna, przypierająca do pokojów i na słupach oparta. Galerya ta jest wykładana posadzką i opalać się daje. W zimie służy do przechadzki dla więźniów. W koncu téj galeryi jest gospoda dla osób mniéj majętnych, restauratornia dla bogatych, a kawiarnia dla osób każdego stanu. Daléj na boku jest izba gościnna, sala z łazienkami, kaplica, pomieszkanie pisarza, sala dla adwokatów, gabinet Dyrektora instytutu i t. d. Przestrzeń budowy téj zamyka w sobie także ogród z drzewami, łąkami i pięknemi plantacyami. W témto równie wygodném, jak przyjemném miejscu, może wierzyciel paryzki osadzić swego dłużnika, w nadziei, że nudotą nakłoni go do okupienia swéj wolności. Liczne przykłady dowodzą, jak mylną śród takich okoliczności jest ta nadzieja. Nudota podobnego więzienia pożądańszą jest dla niektórych dłużników nad stan wolności. Przykład takowy między innemi dał niejaki Pan Swan, który w dawném więzieniu Stéj Pelagii 23 lat wysiedziawszy, nie opuścił go

*) W wartości 150 dukatów. (Przyp. Red.)

aż w miesiącu Lipcu r. 1830, gdy więzienie to otworzonem zostało. — Potem starał się wszelkiemi sposobami dostać się znowu do więzienia, i jedynie pospieszna śmierć przeszkodziła mu dopiąć tego zamiaru. Człowiek ten tak sobie upodobał takowe życie, iż żonie, córce i zięciowi zagrażał wydziedziczeniem, jeżeliby opłatą długów jego uwolnić go chcieli. »Idę przejść się w Bois de Boulogne,« zwykł mawiać do domowego lekarza, gdy tenże spotkał go idącego pospiesznym krokiem przez kurytarz. Pewien oficer, który już dziewiąty lub dziesiąty raz był uwięzionym, zapewniał mnie, że tu żył bardzo przyjemnie, że przyjmował u siebie gości, którychby przez wzgląd na familiję swoję nigdy w domu przyjmować nie mógł, i że powróciwszy na wolność nie raz z utęsknieniem przypomina sobie swoj pokoik w więzieniu. Dawny prefekt uwięziony za długi, dowiedziawszy się, że jego lekarz jest także lekarzem więźniów, prosił go do siebie, a gdy tenże okazawszy mu swe zadziwienie, chciał go żałować, przerwał mu temi słowy: »Co myślisz, kochany doktorze! Majątek mój składał się z rocznych dochodów, które zaledwo wystarczały na opłacenie procentu od summ pożyczonych, dałem się więc uwięzić i pobierając teraz całe dochody, żyję daleko przyjemniéj niż wprzódy; sam gotuję sobie na śniadanie kawę i jaja świeże; kucharka sporządza mi obiad, na którym codziennie miewam u siebie 5ciu do 6ciu moich przyjaciół. Wieczorem gram w wista i piję parę śklanek ponczu. Potém spię cicho i spokojnie aż do samego rana. Możnaż przyjemniejsze mieć życie? już temu rok jak tutaj bawię, posiedzę jeszcze lat cztery, a tém samém długi moje spłacę!« — Jakoż w saméj rzeczy bogacz ma tutaj wszelkie wygody i przyjemności, jakie tylko w własnym domu mieć może. Niech nikogo nie dziwi ten wyraz bogacz, bo że i bogacze dla długów tutaj uwięzionymi być mogą, świadczy powszechnie znany liwerant Ouvrard. Został on uwięzionym za dług wynoszący pięć milionów, i wzbraniał się zapłacić go z powodu, który jest za obszerny i zawiły, abym o nim tutaj nadmienił. Z resztą nie tail on swego bogactwa. Najął dom na przeciwko więzienia, w którym mieszkali jego sludzy. Codziennie dawał obiad na dwanaście osób, spłacał długi tych więźniów, których chciał zajmować pokoje i t. d. Taki więzień mając dóm urządzony, może żyć okazale. Najsmaczniejsze potrawy, najwyborniejsze wina bywają no jego stole. Z puchu i jedwabiu składa się jego pościel. Czyta wszystkie dzienniki i broszury. Służący w liberyi wypełniają jego rozkazy. Ma nawet prawo, skoro zapłacić jest w stanie, wszystko sobie sprowadzać z miasta. Dla mniéj bogatych załatwia restaurator, podług wykazu oznaczonych cen, wszystkie potrzeby. Ludzie zupełnie ubodzy, którym dają miesięcznie po 30 franków, mogą się za tę kwotę w pospolitéj garkuchni (*cantine*) wyżywić, a prócz tego wspierają ich za zwyczaj majętniejsi więźniowie. Z resztą wszyscy, tak majętni jak ubodzy, mogą zabawiać się w kawiarni, czytać książki lub rozrywać się jaką grą na dziedzińcu. Wszystkim wolno przez komissanta, albo przez instytut pocztowy, znajdujący się w tymże domu, korespondować z krewnymi i przyjaciołmi. Wolno im także przyjmować pocieszające odwiedziny miłości i przyjaźni. Tylko pod wieczór przychodzi dla obcych czas rozdzielenia. — Taką postać ma życie w owym domu, w którym przewina, lekkomyślność, nierozsądek, niedola i nieszczęście okazują się w jeden wielki i ruchomy obraz skupione.

OBWIESZCZENIE.

JW. Hrabia Teodor Mycielski na Chociszewicach, podarował instytutowi tutejszemu chorych (siostr szarych miłosierdzia) activum sto talarów wynoszące, wraz z zaległą prowizyą w kwocie 13 tal. 18 sgr. 4 fen., co się z podziękowaniem niniejszém publikuje.

Poznań, dnia 2. Maja 1839.

Naczelny Prezes prow. Poznańskiéj.
Flottwell.

OBWIESZCZENIE.

Istnące od lat kilku towarzystwo agronomów niemieckich, które każdego roku zjeżdża się na wspólne narady, a którego ostatnie zebranie miało miejsce w Dreznie, odbędzie w ciągu roku bieżącego, za Najwyższém zezwoleniem, w Poczdamiu w czasie od 22. do 29. Września zgromadzenie, z którém w d. 25. tegoż m. wystawę zwierząt połączy. Wiadome już są publiczności rolniczo-gospodarskiéj cele tego towarzystwa, które szczególniéj ten ma na widoku pożytek, ażeby przez powierzanie sobie wzajemnych pomysłów, branie ich pod ustną rozwagę i udzielanie sobie zrobionych doświadczeń wznieść przemysł rolniczo-gospodarski do tego doskonałości stopnia, jaki w rozlicznych odnogach swéj rozległéj niwy osiągnąć może. Ważność tych celów wkłada na mnie obowiązek zwrócenia na nadchodzące w Poczdamiu zgromadzenie uwagi Jchmość agronomów tutejszéj prowincyi, którzy dla własnego i jéj dobra zapewne także udział w niém mieć zechcą. Oświadczam przytém, iż szczegółowe w tym

względzie obwieszczenie towarzystwa wkrótce w Tygodniku literackim P. Woykowskiego i w Leszczyńskim Przewodniku rolniczo-przemysłowym umieszczone będzie, i że gazety tutejsze już po krótce o tém publiczności doniosły.

Poznań, dnia 7. Maja 1839.

Naczelny Prezes prow. Poznańskiéj.
Flottwell.

ZAPOZEW EDYKTALNY

nieviadomych spadkobierców po Gottfriedzie Gruenert, w roku 1806. zmarłym, po żonie jego Elźbiecie Gruenert późniéj zamężnéj Bliesner, i po Fryderyku Gruenert, synie małżonków Gruenert.

Na wniosek Królewskiéj Regencyi Poznańskiéj wzywają się niniejszém niewiadomi spadkobiercy po Gottfriedzie Gruenert, w roku 1806. w Nowéj wsi królewskiéj, powiatu tutejszego, zmarłym, tudzież po żonie jego Elźbiecie Gruenert, późniéj zamężnéj Bliesner i po Fryderyku Gruenert, synie małżonków Gruenert, ażeby się albo na piśmie, albo osobiście w przeciągu 9 miesięcy, a najpóźniéj na terminie

dnia 19. Listopada r. p.

przed południem o godzinie 11téj w izbie posiedzeń naszych przed Deputowanym Referendaryuszem Bothe zgłosili i dalszych zleceń oczekiwali, albowiem w razie przeciwnym z prawami swémi do pozostałości Gottfrieda Gruenert prekludowani będą, a ta skarbowi publicznemu przysądzona zostanie.

Wrześnja, dnia 31. Grudnia 1838.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

UWIADOMIENIE.

Z odwołaniem się do §. 131. sequ. Powszechnego Prawa Część I. Titt. 17., podaje się niniejszém do wiadomości, iż podział pozostałości Mateusza Maciejewskiego w Bienkowie nastąpić ma.

Szrem, dnia 21. Lutego 1839.

Królewski Sąd Ziemsko-miejski.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Pile.

Grunt w Chodzieżu pod Nr. 92. położony wraz z apteką, do massy konkursowéj Funka należący, oszacowany na 6393 tal. 21 sgr. 9 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być

dnia 17. Czerwca 1839.

przed południem o godzinie 11téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedany.

OBWIESZCZENIE.

Dobra Sarnowskie w powiecie Krobskim leżące, mają z wolnéj ręki za stałą cenę 50,000 Tal. sprzedane być. Znaczna część summy kupna może na dobrach tych zostać. Chęć kupienia mający mogą u mnie warunki kupna przejrzeć.

Poznań, dnia 25. Kwietnia 1839.

Radzca sprawiedliwości Hünke.

OBWIESZCZENIE.

W wsi Brzeziu, do Kamelaryi miasta Gostynia należącéj, w powiecie Krobskim pod Gostyniem położonéj, znajdują się z wolnéj ręki do sprzedania do chowania zupełnie zdatne owce w następujących gatunkach:

1) maciór sztuk 500 w połowie już odryútowanych,
2) skopów sztuk 250,
3) baranów sztuk 6,
4) jagniąt tegorocznich 150.

Owce te są zupełnie zdrowe, młode i bez braku; już ostrzyżone; z których, wedle być mogących przedłożonych kontraktów, cetnar wełny po 85 tal. sprzedawanym bywa.

Chęć kupienia mający mogą w każdym dniu w powyżéj wymienionym Dominium zgłosić się, a sprzedaż cząstkowa lub w ogóle nastąpić może, na dniu zaś 3. Lipca r. b. o godzinie 10téj przed południem sprzedaż tychże przez licytacyą nastąpi.

Brzezie, dnia 14. Maja 1839.

Dzierzbicki.